Rok I. | Łódź, Sobota, dnia 15 Maja 1909 roku. | Nr. 38.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.
Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Makryna Mieczysławska.

Komuż w społeczeństwie naszem nieznane to imię?

Całe pokolenia wychowały się w największej czci, uwielbieniu niemal, dla „Matki Makryny.“ [1])

Jeden z najpiękniejszych poematów Słowackiego pamięci jej jest poświęcony.

Młodziutkie Zgromadzenie księży Zmartwychwstańców było pod jej urokiem i nic bez niej nie poczynało.

Generał Skrzynecki otwarcie wyznaje: „Cały dom nasz korzy się przed nią“. Książe Czartoryski oświadcza „swoje i wszystkich swoich uwielbienie i czułe przywiązanie.“ Zalescy proszą, aby ich złożyć „u stóp M. Makryny.“ Znakomity misyonarz O. Ryłło, do spowiednika Makryny Mieczysławskiej mówi z przestrogą: „Strzeż jej pilnie, bo to niepospolity skarb w Kościele i Polsce.“ Umierając tenże misyonarz duszę swą modlitwom M. Makryny poleca.

Za przykładem Polaków i cudzoziemcy zwracają się do niej z oznakami najwyższej czci.

Kardynał Gizzi prosi M. Makrynę o nowennę za siebie. Kardynał Feretti przyznaje „błogosławieństwo Boskie posłuszeństwu i modlitwom M. Makryny, o które i na dalej prosi dla siebie i dla „tej chorej“, którą polecał.“ Znany ks. Gerbet w liście do ks. Kajsiewicza, Zmartwychwstańca, poleca pewną osobę, która pragnie otrzymać błogosławieństwo matki Makryny. Późniejszy kardynał Newman prosi—jak o łaskę—o powtórne posłuchanie u niej. Belgia katolicka prosi ją o nowennę [1]) temi słowy: „Przykład Szwajcaryi katolickiej, która polecając się jej, doznała na sobie skutku jej modlitwy, pobudza nas do błagania o pomoc tegoż rodzaju dla naszej biednej Belgii, będą-

---

[1]) Tak pospolicie zwano Makrynę Mieczysławską.

[1]) L'exemple de la Suisse Catolique, qui ayant eu recours à elle a reconnu l'influence de sa prière nous excite a reclamer un secours du même genre pour notre pauvre Belgique en ce moment presque dominée par les radicaux, Francs-Maçons...

cej w obecnym czasie pod panowaniem radykałów, wolno-mularzy..." Błogosławiony Liberman całe swoje zgromadzenie poleca jej modlitwom. Sam Pius IX, papież, prosi M. Makrynę: „Módl się za wszystkich wiernych Chrystusowych i za mnie niegodnego ich pasterza, ażebym powierzoną mi trzodę doprowadził do żywota wiecznego."

Papież ten wreszcie umyślnie nawiedza Kościół „Trinità dei Monti," aby w klasztornej celce złożyć wizytę M. Makrynie...

Czyż może być większe uznanie dla „żyjącej" osoby?

Oto „namiestnik Chrystusowy", sam do odbierania hołdów i do wydawania rozkazów milionom wiernych przywykły, ozdobiony potrójną koroną, — korzy się u stóp M. Makryny i modłom jej siebie i wszystkich wiernych poleca.

Kimże więc jest ta „Matka Makryna", wywierająca taki wpływ na otoczenie całe, zmuszająca samego papieża do uwierzenia w świętość jej cnót i męczeństwo żywota?

Kimże więc jest właściwie ta niewiasta, której imię z namaszczeniem wymawiali Polacy, Francuzi, Włosi, Anglicy, Irlandczycy, Niemcy, Szwajcarzy, Belgijczycy?

Czem właściwie M. Makryna zdołała wpoić wiarę w swą świętość papieżowi, tylu kardynałom, biskupom, kapłanom i wiernym?

Powyższe pytania postaramy się w niniejszem studyum wyjaśnić.

Pracę niniejszą i badania opieramy na autentycznych źródłach, jako to: na listach współczesnych osób, zeznaniach znających M. Makrynę świadków i historycznych danych, a zwłaszcza na własnoręcznem jej życiu, skreślonem przy pomocy spowiednika z rozkazu papieża Grzegorza XVI.

* * *

Historyę Matki Makryny rozpoczniemy od jej ukazania się na szerszej arenie świata, zaznaczając na wstępie dla nieświadomych jej losów, że była ona ksienią Panien Bazylianek na „Trojeckiej-Górze", w Mińsku Litewskim.

Opatrzona listem polecającym księdza-prymasa Przyłuskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, przybywa w dniu 10 września 1845 r. do Paryża i od tej chwili zaczyna się jej wziętość u świata.

Skorzystali z jej przyjazdu księża Zmartwychwstańcy.

W celu zwrócenia uwagi całego świata na stan ówczesnej Polski a zarazem na młodziutkie Zgromadzenie swoje zajęli się losem M. Makryny i poczęli zbierać między rodakami ofiary na podróż do Rzymu.

Jak zaś to zbieranie składek musiało być gorliwem, dowodzi list ks. Semenenki[1]) do księdza Kajsiewicza: „Jakże się to dzieje, że na wyjazd siostry Mieczysławskiej potrzeba zbierać pieniądze? Czy nikt nie mógł zdobyć się na 300 lub 400 franków? My tu o niej będziemy mieli staranie. Wysyłajcie ją czemprędzej. Wyborną rzeczą by było, gdybyś ty ją tu sam przywiózł." [2])

Dla powodów, bliżej w „Historyi Zgrom." nie określonych, towarzyszył M. Makrynie nie ks. Kajsiewicz, ale ks. Jełowicki, dawny żołnierz polski z kampanii 1831 r.

Znając jednak charakter osób działających, jak również bieg wypadków, sądzimy, że umyślnie wybrano ks. Aleksandra Jełowickiego, aby ten swojem wytwornem obejściem, darem wymowy a przedewszystkiem znajomością wielkiego świata, większe wywiera wrażenie.

(C. d. n.)

---

[1]) Ksiądz Piotr Semenenko — przełożony ks. Zmartwychwstańców — odznaczał się trzeźwym umysłem.

[2]) X. Paweł Smolikowski.— Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. t. 3 str. 224.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Koronacya Mahomeda V-go. Nowy sułtan Mahomed V-ty przyjął inwestyturę w meczecie Ejub. Tłumy witały sułtana z entuzyazmem. Ceremonia miała przebieg wspaniały.

Losy majątku Abdul-Hamida. Nowy rząd turecki nosi się z zamiarem obrócenia całego majątku byłego sułtana Abdul-Hamida na fundusz wojenny.

Dyktatura wojenna w Turcyi. Do Biura korespondencyjnego w Wiedniu donoszą z Salonik, że przywódca Albańczyków Ali-Kemal skazany został zaocznie na śmierć. Ali-Kemal znajduje się obecnie na wyspie Korfu. Dnia 12 maja na placach Konstantynopola powieszono 24 feldfeblów i żołnierzy za zabójstwo oficerów i kierowanie rokoszem.

Według informacyi dzienników pałac, w którym przebywa książe Burchaneddin, syn Abdul-Hamida, otoczony jest przez żandarmów.

— Z Dedeagaczu wysłano 30,000 żołnierzy do Mersyny. Wyprawa skierowana jest przeciw rewolucyonistom z Azyi Mniejszej. Pięć parowców przewozi nieustannie wojsko do Mersyny. Na pokrycie kosztów tej wyprawy użyto funduszów, znalezionych w Ildizie.

Nowa burza w Turcyi. Otrzymano informacye o przygotowywanym przez staroturków kontrprzewrocie wojskowym. W związku z tem odbywają się poufne narady starotórków powiatu tetowskiego. Przed kilku dniami 450 Albańczyków, stronników Abdul-Hamida, udało się w góry, gdzie organizują opór zbrojny przeciw nowemu rządowi.

Pogłoski o oczekiwanym w Ueskübie kontrprzewrocie znajdują potwierdzenie w aresztowaniu trzech podoficerów artyleryi. Przywiezieni tutaj spiskowcy mieli zamiar rozbić komitet młodoturecki, aresztować oficerów młodoturków i użyć w razie potrzeby armat. Aresztowano w Ueskübie czterech chodżów i policmajstra miasta Tetowo. Wczoraj i onegdaj dokonano mnóstwa aresztowań w armii. Tłum turecki w Macedonii jest wrogo usposobiony względem młodoturków.

Taktyka młodoturków. Internowany w willi Allatini w Salonikach były sułtan Abdul- Hamid ma być od dzisiejszego dnia znacznie pilniej i surowiej strzeżony Służbę objęli liczni oficerowie. — Znowu przywieziono do Salonik z różnych stron Turcyi około 7,500 więźniów politycznych. Więźniów tych niema już gdzie pomieścić. — W wilajecie Kossowskim młodoturcy zaczynają karność utrzymywać srogiemi zarządzeniami. — Kajmakamowie z Noweo Bazaru i Tetaro mają być z rozkazu administracyi pod sąd oddani.

Strejk urzędników pocztowych we Francyi. Francya znajduje się w przededniu wielkiego strejku urzędników pocztowych, telegraficznych i nawet kolejowych. Powodem bezrobocia ma być sąd dyscyplinarny nad urzędnikami pocztowymi, którzy atakowali niezwykle ostro rząd, i sprawa przystąpienia wbrew prawu do rewolucyjnego związku syndykatów. Tym razem rząd francuski przygotowuje się energicznie do walki ze swymi podwładnymi. Ewentualny strejk ponowny nie zastałby władz nieprzygotowanemi. Urządzono nawet telegraf bez drutu, wyszkolono całe zastępy telegrafistów wojskowych; rząd liczy na pomoc biur prywatnych, izb handlowych i przemysłowych, chce nawet posługiwać się gołębiami pocztowymi. Wobec urzędników występuje bezwzględnie i zapowiada cały szereg represyi. Pomimo gróźb, skazał oddanych pod sąd urzędników, którzy nie stawili się na rozprawy, na wydalenie ze służby. Strejk się rozpoczął. Sądzą jednak, że nie przybierze większych rozmiarów, gdyż wśród urzędników panuje rozłam na zwolenników antypatryotycznych, rewolucyjnych syndykatów i kierunku umiarkowanego.

Oczekiwać należy decydującej próby siły między rządem Clémenceau a zrewolucyonizowanymi urzędnikami. Wiele zależeć będzie od zachowania się opinii publicznej. W Niemczech podobno z wielką uwagą śledzą przebieg kryzysu organizacyi państwowej we Francyi i rozmiary rozprzężenia rewolucyjnego.

Konstytucya w Persyi. W związku z utworzeniem nowego gabinetu szach wydał 2 odezwy do ludności. W jednej ogłasza o nadaniu konstytucyi, w drugiej — amnestyę polityczną. Dowódcom wojsk rządowych szach rozkazał, by w okolicach Tebrysu rozpuścili wojska. Nowe ministeryum perskie utworzone zostało przez szacha ściśle według reakcyjnych podszeptów. Ze strony takiego rządu można zawsze oczekiwać wszelkiego rodzaju niespodzianek.

Wojska rosyjskie w Persyi. W tych dniach za zgodą generała Snarskiego przedstawiał mu się Sattarchan, który wyraził

zadowolenie z powodu przybycia do Tebrysu wojsk rosyjskich. Rozmowa z generałem Snarskim przy pomocy tłomacza trwała około 40 minut.

Niezawisłość Krety. Według wiadomości z kół dyplomatycznych mocarstwa opiekuńcze, które podjęły się gwarancyi utrzymania na Krecie teraźniejszego stanu rzeczy, postanowiły wycofać swoje wojska z Krety jeszcze przed lipcem bieżącego roku.

Łupieżcy trupów. Skutkiem doniesienia bezimiennego, władze neapolitańskie zwróciły uwagę na opłakane stosunki w zarządzie cmentarzy tamtejszych. Wdrożone śledztwo wykryło zbrodnie nie do uwierzenia. Grabarze i stróże cmentarni trudnili się rozległym handlem szat, zdjętych z trupów, które wykopywali nocami z grobów. Szanowali zwłoki jedynie wtenczas, gdy krewni zmarłych opłacali się sowicie. W jednej z trumien znaleziono nawet, jak donoszą gazety neapolitańskie, zamiast zwłok, głowę jakiegoś zwierzęcia.

Czternastoletni chłopiec—kanonikiem. Watykan przypomniał sobie czasy średniowieczne, do których najwidoczniej tęskni. Objawem tych sympatyi do średniowiecznych urządzeń kościelnych jest mianowanie czternastoletniego hrabiego Karola Załuskiego, który świeżo wstąpił do seminaryum papieskiego w Rzymie, — kanonikiem lateraneńskim. Pius X — jak pisze „Głos Warszawski"—przyjął młodego hrabiego na prywatnej audyencyi, zachwycał się jego „wielkiem powołaniem" do stanu duchownego, wreszcie—zapewne w nagrodę za tak wielkie powołanie — mianował go kanonikiem honorowym św. Jana Laterańskiego. „Podobno—dodaje „Głos Warszawski"—od paruset lat takie odznaczenie nie było udzielane przez papieży."

„Osservatore Romano" sprzedany. Na życzenie papieża, który nie chce się odtąd posługiwać świecką prasą, dziennik watykański „Osservatore Romano" sprzedany został osobom prywatnym.

Dar dla papieża. Kilka dam amerykańskich wysłało w tych dniach w podarunku dla papieża wspaniały samochód, wykonany w Turynie. Ofiarodawczynie wyraziły swe życzenie, aby samochód ten służył papieżowi do spacerów po ogrodach watykańskich.

Wulkan na Nowej Zelandyi. Na wyspie Withe w zatoce Plenty, dał oznakę życia wulkan. Pojawiły się—wydobywające się z krateru—gęste kłęby czarnego dymu i płomienie. Towarzyszą im grzmoty podziemne. Objawy te są w związku z trzęsieniami ziemi, jakie dały się uczuć w ostatnich dniach w Europie.

Pożar lasu. Od d. 7 b. m. na przestrzeni Dorsten-Seerenbery w Westfalii pali się las. Płomienie ogarnęły 2000 mórg. Niebezpieczeństwo grozi następnym 30000 mórg. W ogniu zginęło mnóstwo ptactwa. Ludność okoliczna energicznie gasi pożar.

Z kraju.

Projekt ustawy samorządu miejskiego. Utworzona przy głównym zarządzie do spraw gospodarstwa miejscowego komisya ukończyła opracowywanie projektu ustawy samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego. Obecnie projekt ten przesłany zostanie do rady ministrów.

Oto niektóre wyjątki z tego projektu.

Art. 54 oddział II zupełnie wyraźnie roztrzyga sporną kwestyę usuwania radnych, „pociągniętych do odpowiedzialności sądowej za czyny, lub ograniczenie praw". Według artykułu tego radni tacy „usuwani są przed ukończeniem wytoczonej im sprawy sądowej."

Oddział III określa zasady czynnego i biernego prawa wyborczego właścicieli mieszkań; w miastach, posiadających przeszło 700,000 ludności, za cenzus majątkowy przyjęto opłatę za wynajmowane mieszkanie w sumie 360 rub. rocznie.

Projekt określa również zasady czynnego udziału w wyborach mieszkańców-żydów.

Nowa ustawa wprowadzona będzie w miastach gubernii: warszawskiej, kaliskiej, kieleckiej, łomżyńskiej, lubelskiej, piotrkowskiej, płockiej, radomskiej, suwalskiej i siedleckiej.

Po wprowadzeniu ustawy ustaje w Warszawie, Łodzi i Skierniewicach pobieranie podatku szacunkowego od nieruchomości, oraz podatku kanonowego. Pobieranie państwowego podatku mieszkaniowego również zostaje zniesione.

Do sfery kompetencyi zarządu miejskiego projekt włącza również i troskę o trzeźwość ludu.

Korespondencya pomiędzy zarządem miejskim i instytucyami rządowemi powinna odbywać się w języku rosyjskim. W biurowości zaś wewnętrznej, oraz przy udzielaniu wyjaśnień ustnie zarówno w zarządzie miejskim, jak i w radzie miejskiej, wolno, współrzędnie z językiem rosyjskim, używać języka polskiego.

Wybory radnych dokonywane są co 4 lata. Dla dokonania wyborów wyborcy podzieleni zostają na 3 kurye: osoby

pochodzenia rosyjskiego, które określa generał-gubernator, żydzi, oraz pozostali wyborcy. W miastach, gdzie ludność żydowska przewyższa 50 proc. ogólnej ludności, wybiera ona $^1/_4$ wszystkich radnych, a w pozostałych nie więcej, niż jedną dziesiątą ogólnej liczby. Pozostała liczba radnych podzielona zostaje pomiędzy pierwszą a trzecią kategoryę. Na przewodniczącego rady miejskiej, lub jego zastępcę żydzi nie mogą być wybierani, jak również i na stanowisko prezydenta, wiceprezydenta, burmistrza, lub jego pomocnika. Liczba żydów radnych nie powinna przewyższać jednej trzeciej ogólnej liczby radnych.

Liczba radnych w miastach, z ludnością, nie przekraczającą 100,000 osób, określona została na 30 osób, w miastach zaś z ludnością ponad 500,000—na 160 osób.

Według projektu ustawy, radnych, którzy w ciągu pół roku nie przybędą ani razu do rady, uważać należy, iż zrzekli się godności.

Czynności i skład zarządu miejskiego określone zostały na zwykłych zasadach. Dozór nad wykonywaniem przez ludność wydanych przez radę przepisów i postanowień obowiązujących powierzony zostaje oficyalnym agentom wykonawczym. Nadzór nad postępowaniem agentów wykonawczych należy do policyi.

Do obowiązku zarządu miejskiego zaliczono opiekę nad instytucyami, mającemi na celu umocnienie uczuć religijnych, oraz podniesienie moralności ludności, współdziałanie we wskazanych przez prawo granicach i za pozwoleniem władzy właściwej oświacie pozaszkolnej i t. d.

Wyższy nadzór nad działalnością zarządu miejskiego należy do ministra spraw wewnętrznych, który wykonywa go za pośrednictwem specyalnego gubernialnego do spraw miejskich zarządu i przez gubernatora, a w Warszawie przez generał-gubernatora.

W wyborze radnych nie mogą, pomiędzy innemi, brać udziału osoby, które nie zapłaciły podatków miejskich za okres, więcej niż $^1/_2$ roku.

Pierwsza kategorya (osoby pochodzenia rosyjskiego), jeżeli liczy nie mniej, niż 10 członków, ma prawo wybrać jednego radnego. Wyjaśnienie warszawskiego generał-gubernatora co do uznania pochodzenia rosyjskiego danej osoby, jest ostateczne.

Posiedzenia rady są ważne, o ile obecną jest przynajmniej jedna piąta część radnych.

— Korespondent „Głosu Warsz.“ z Petersburga komunikuje następującą wiadomość, otrzymaną ze sfer opracowujących szczegóły zamierzonego samorządu miejskiego:

Jak się z obrachunku wyjaśniło, zastosowanie do m. Łodzi, w zakresie udziału w samorządzie miejskim, jako cenzusu opłacenia komornego co najmniej w ilości 280 rb. rocznie, (wedle pierwotnego zamiaru) wyraziłoby się w przyznaniu praw wyborczych około 1.400 mieszkańcom ewangelikom oraz 1,200 katolikom. Cenzus, po naradzie, obniżono do 150 rubli, co się wyrazi w powołaniu do udziału w samorządzie w m. Łodzi około 1,800 ewangelików i 1,500 katolików. Wobec tego, iż, jak wiadomo, udział żydów (z których około 5,000 będzie korzystało z praw wyborczych) ma być ograniczony, jest prawdopodobnem, iż przewagę w organach samorządu miejskiego w m. Łodzi posiądą ewangelicy (ewentualnie Niemcy).

Cały projekt samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego jest już ostateczne we wszystkich szczegółach opracowany, wszakże nie został jeszcze podpisany przez p. ministra spraw wewnętrznych. Kiedy zaś to nastąpi, niewiadomo.

Odmowa zatwierdzenia. Dnia 10 b. m. na posiedzeniu Rady Państwa sekretarz stanu oświadczył, iż aprobowany przez Dumę i Radę Państwa projekt prawa o etacie morskiego sztabu generalnego zwrócono do Rady z własnoręcznym Jego Cesarskiej Mości dopiskiem: „Nie zatwierdzam.“

Odrzucenie projektu. Władza ministeryalna odrzuciła przedstawiony przez magistrat warszawski projekt wydatkowania kwoty 43,000 rb. na kupno smarów do robót kanalizacyjnych. W odezwie do magistratu cały projekt poddano ostrej krytyce, a między innemi, wyrażono wątpliwość, czy mianowicie faktycznie użytkowana jest tak znaczna ilość smarów do robót rzeczonych.

Z Łodzi i okolic. Podatek frachtowy na rzecz kasy miejskiej od wszystkich towarów przychodzących do stacyi Łódź kolei Fabryczno-Łódzkiej — w roku ubiegłym wynosił 84,000 rb., gdy dawniej przeszło 200 tys. rb. Na takie zmniejszenie się podatku frachtowego wpłynęły z jednej strony ograniczony—z powodu słabego stanu interesów w przemyśle—dowóz do Łodzi towarów, z drugiej znów

skierowywanie transportów na kolej Kaliską, która nie opłaca tego podatku.

— Zorganizowany przez fabrykantów wyrabiających przędzę bawełnianą Związek eksportowy, mający na celu podźwignięcie handlu wymienionym artykułem, rozwija się należycie. Związek nawiązał stosunki z firmami zagranicznemi przy pomocy swoich przedstawicieli, którzy otrzymali znaczne zamówienia. Do Związku należy 18 firm.

— Ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło trzy nowe parafie katolickie w Łodzi, a mianowicie: św. Anny, św. Józefa i św. Stanisława Kostki. Decyzyę zaś w sprawie utworzenia nowej parafii w Widzewie, ministeryum na razie wstrzymało. Fundusz na utrzymanie parafii i kleru ma być zebrany drogą składek od parafian, według sporządzonego przez magistrat łódzki rozkładu.

— Rozkład podatków na utrzymanie polskich szkół elementarnych nie został dotychczas ułożony. Ma on być ukończony w najbliższej przyszłości.

— W fabryce Kindlera w Pabianicach zniżono płacę zarobkową o 10 do 15%.

Rewizya senatorska. Rewizya hr. Pahlena, która niedawno podjęta została ponownie, wykryła w Turkiestanie rosyjskim niesłychane nadużycia przy budowie słynnych kanałów nawadniających w t. zw. stepie Głodnym. Zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej inżynierowie: Rudziński, Petrow, Bykowski i Ostrowski, z których już żaden nie pozostaje na służbie rządowej. Nadużycia te miały zakres wprost kolosalny i w rezultacie kanalizacya, która kosztowała przeszło 6 milionów rubli, nie dała dotychczas dostatecznej ilości wody i zrujnowała doszczętnie wielu drobnych kolonistów.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Poświęcenie kaplicy w Kraśniku. W dzień św. Stanisława odbyło się w Kraśniku (gub. Lubelska) poświęcenie kaplicy maryawickiej. Na uroczystość tę przybyło trzech kapłanów Maryawitów i kompania z Lublina. Ludność Kraśnika i okolicy poruszyła się. Przybyło wielu delegatów z sąsiednich parafii. Liczne rzesze ze skupieniem i uwagą przysłuchiwały się kazaniom naszych kapłanów. Gdy kompania lubelska odchodziła do domu, cały Kraśnik wyszedł na jej pożegnanie, a wielu odprowadziło ją aż do krzyża. Maryawici miejcowi ze łzami żegnali naszych kapłanów, prosząc o odwiedzanie ich w tym dalekim od ognisk maryawickich zakątku.

Z PRASY.

Ciekawe rewelacye „Rossii" w sprawie twórców niedoszłego Kościoła narodowego w Polsce.

Pamiętają nasi czytelnicy, jaka rok temu powstała w prasie polskiej burza na maryawitów z okazyi przemówienia p. Werguna na uczcie słowiańskiej u p. Komarowowej w Petersburgu. Pan Wergun wtedy miał się podobno wyrazić, że „maryawityzm wziął swój początek w domu p. Komarowa redaktora „Świata," że „z p. Komarowem ks. Kowalski naradzał się nad utworzeniem Kościoła narodowego w Polsce i odłączenia go od Rzymu."

My sami narazie zdziwieni byliśmy tego rodzaju twierdzeniem, choć domyślaliśmy się, że pan Wergun pomylił się, mieszając ruch maryawicki z usiłowaniami niektórych katolickich księży w kierunku utworzenia niezależnego Kościoła narodowego. Nie mogliśmy jednak na razie zrozumieć, na jakiej podstawie pan Wergun twierdził, że nasz przełożony ksiądz Jan Kowalski kapłan z archid. Warszawskiej, który nigdy nie znał ani pana Werguna ani p. Komarowa, — traktował z tym ostatnim o kościele narodowym?

Wprawdzie przypuszczaliśmy, że księdzem Kowalskim, o którym mówił pan Wergun, mógł być ksiądz Teofil Kowalski z dyecezyi Płockiej, który w swoim czasie wchodził w kolizye z biskupami, a nawet zrzucił sutannę. Lecz był to tylko domysł, a na domysłach opierać się nie można. Postanowiliśmy więc tylko zaprzeczyć, że ksiądz Jan Kowalski, kapłan z archidyecezyi Warszawskiej, Minister Generalny Związku Maryawitów, nigdy nie znał ani widział pana Komarowa i pa-

na Werguna, ani też nigdy w ich mieszkaniu nie był.

Takie zaprzeczenie wydało się prasie naszej zbyt gołosłownem i nie było przyjęte przez nią przychylnie. Żądano dowodów (?). Lecz jakie mogły być dowody? Chyba chronologiczne, że p. Komarów umarł przed rokiem 1903, kiedy Maryawici jeszcze wierzyli w nieomylność papieską i to tak mocno, że aktem uroczystym oddali siebie i wszystko co mieli, Rzymowi i papieżowi. Gdzież więc Rzym, gdzie Krym, gdzie pan Komarów???

Ale nasza prasa, zaślepiona namiętną nienawiścią ku nam, nie chciała nic widzieć, tylko pana Komarowa. Zapomniano nawet o tem, co przedtem pisano, że Maryawityzm datuje się od roku 1893, że dała mu początek Marya Franciszka Kozłowska.

Opinia publiczna była wtedy przeciwko nam tak wzburzona, że zmuszeni byliśmy udać się do komitetu cenzury, aby zniewolić wrogie nam pisma do zamieszczenia naszego sprostowania. Wypadkowo też dowiedzieliśmy się od bardzo poważnych osób, że jednym z kapłanów katolickich, o którym mówił pan Wergun, był ks. Stanisław Kucharski vel Kucharczyk, kapłan dyecezyi Lubelskiej. Osoby, które nas o tem powiadomiły, również upoważniły nas do skorzystania z tej wiadomości w naszem piśmie.

Ksiądz Kucharski, który obecnie mieszka w Paryżu, powiadomiony przez swą żonę, (która mieszka w Warszawie), o wyjawieniu jego nazwiska w tej sprawie, uznał za stosowne wytoczyć nam proces sądowy o potwarz — w druku. Nadto ksiądz ten przesłał do „Kuryera Polskiego“ list, w którym nazwał nasze wyjaśnienie „nikczemną napaścią,“ „bandytyzmem“ etc. Rozumie się, prasa polska, a szczególniej p. Straszewicz, redaktor „Kuryera Polskiego,“ bez wahania wziął w obronę ks. Kucharskiego, — mimo że pisma tego pokroju, jak „Rola,“ „Polak-Katolik,“ potwierdziły faktami nasze wyjaśnienia, niezostawiając przy tej okazyi suchej nitki ani na nas, ani na księdzu Kucharskim.

Zła wola i nieuczciwość prasy polskiej w stosunku do maryawitów ujawniły się jeszcze bardziej teraz wobec pomieszczonego w „Rossii“ w № 1041 artykułu pod t. „Maryawityzm.“ Autor tego artykułu, kreśląc na początku historyę usiłowań stworzenia kościoła narodowego w Polsce już przedtem, zanim wyniknął Maryawityzm,—w rzędzie osobistości, które podjęły się tej sprawy (utworzenia kość. nar.), wymienia księdza Kucharskiego vel Kucharczyka i jeszcze drugiego kapłana z dyecezyi płockiej, księdza Teofila Kowalskiego; doktora duch. akademii rzymskiej i magistra duch. akademii Petersburskiej. Jaką rolę ci kapłani odgrywali w dziejach niedoszłego „Kościoła narodowego,“ tak mówi o tem autor:

„Nieboszczyk K. O. de Skrochowski, z pochodzenia ruski galicyanin, wyznania prawosławnego, ożeniony z polką-katoliczką i mocno spolszczony, wziął sobie za zadanie zbliżyć polaków z rosyanami przez utworzenie Kościoła polsko-narodowego, niezależnego od Watykanu, a zbliżonego do prawosławia. Warszawskie prawosławne duchowne władze, wprawdzie współczuły idei p. de Skrochowskiego, lecz władze świeckie patrzyły nań z obawą i nieufnością. Sceptycznie też zapatrywał się na tę sprawę nieboszczyk K. P. Pobiedonoscew, ale p. de Skrochowskiemu udało się przekonać p. Pobiedonoscewa, aby nie stawiał przeszkód jego działaniu,— a słynny znawca starokatolicyzmu generał A. A. Kirejew okazał p. de Skrochowskiemu czynną pomoc. Mając po temu środki pieniężne, p. de Skrochowski nie żałował ani trudu ani pieniędzy na rozpowszechnienie swej idei. Ogromna większość katolickiego duchowieństwa przyjęła p. de Skrochowskiego bardzo wrogo. Lecz i wśród katolickiego duchowieństwa znaleźli się księża, którzy się odezwali na wezwanie p. de Skrochowskiego. Pierwszy wystąpił ks. Kucharczyk.[1]) Zdawało się, że ks.

---

[1]) Ks. Stanisław Kucharski, który nazwisko swe zmienił w seminaryum z Kucharczyka na Kucharskiego.

Kucharczyk utworzy w Warszawie polską staro-katolicką gminę, lecz ks. Kucharczyk nie miał tyle siły charakteru, aby się oprzeć rozpoczętej przeciw niemu agitacyi, i skończył na tem, że porzuciwszy godność duchowną, przyjął protestantyzm i oddalił się od walk religijnych... „Z liczby płockich księży—opozycyonistów, czytamy dalej w „Rossii“, wystąpił młody ksiądz Kowalski,[1]) który skończył kurs nauk w akademii petersburskiej i rzymskiej. Ksiądz Kowalski przyłączył się do p. K. O. de Skrochowskiego i zajął się urządzeniem w Warszawie starokatolickiej gminy; lecz nie mając środków pieniężnych, zbyt ambitny, by żyć z ofiar, obsypywany wszelkiego rodżaju nieprzyjemnościami, nie doprowadził do końca rozpoczętego dzieła, jak i ks. Kucharczyk, i wyjechał do Krakowa, gdzie mu obiecano jakieś miejsce. Kiedy mu tam bieda bardzo dokuczyła, jezuici dowiedziawszy się o tem, poradzili mu powrót do katolicyzmu. Zgodził się na to i teraz jest katolickim misyonarzem w Ameryce.“ [2])

Widzimy więc, że pan Wergun, mówiąc o ks. Kowalskim, wziął ks. Teofila Kowalskiego, kapłana z dyecezyi Płockiej, który nigdy nic wspólnego z Maryawityzmem nie miał, za naszego przełożonego ks. Jana Kowalskiego, kapłana z archidyecezyi Warszawskiej. [1]) Że ks. Teofil Kowalski, wspomniany przez p. Werguna, nie odezwał się dotąd, pomimo nagánki na nas z jego przyczyny, nie dziwimy się. Ale dla czego prasa polska, przekonawszy się o prawdzie, ani słówkiem nie wspomina o niej, — i nie tylko nie odwołuje kłamstw swoich i oszczerstw, któremi nas obrzuciła, lecz nowe do starych dorzuca?! To już więcej, niż dziwne, bo smutne! „Głos Warszawski“ przeczytawszy powyższy artykuł w „Rossii,“ wysnuł niedwuznaczny wniosek, że... maryawici zdążają do prawosławia, a inne pisma za nim to powtórzyły.

Czyż to nie smutne?!

Pisma, które przecież kierują myślą społeczeństwa, tak daleko odstąpiły od zasady prawdy i sprawiedliwości, od cnót, na których stoją narody, a bez których żadna społeczność ludzka istnieć nie może!...

Zarzucacie, panowie publicyści, prasie rosyjskiej niesprawiedliwość względem naszego narodu. Ale czyż macie prawo wyjmować źdźbło z oka brata swego, kiedy z własnego belki usunąć nie chcecie?

[1]) Ksiądz Teofil Kowalski, gdyż z pośród wielu księży tegoż nazwiska i tej dycezyi jeden tylko ks. Teofil Kowalski skończył dwie akademie petersburską i rzymską, wyjechał do Krakowa, a potem do Ameryki.

[2]) Obecnie ks. Teofil Kowalski mieszka w Warszawie.

[1]) W Archidyecezyi Warszawskiej jest jeszcze jeden kapłan prawowierny tego samego imienia i nazwiska co nasz Minister Generalny. Zaznaczamy to, gdyż mieliśmy sposobność słyszeć niesłusznie czynione zarzuty naszemu przełożonemu, za które powinien odpowiadać tylko ks. Jan Kowalski „prawowierny.“ Wogóle nasi „Sędziowie“ powinni pamiętać, że księży Kowalskich w każdej dyecezyi prawowiernej jest kilku.

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 rublé, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomości Maryawickie“ bezpłatnie.

Maj	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
15	Sobota	Zofii Wd. M.	g. 4 m. 8	g. 7 m. 45
16	Niedziela	Jana Nepumocena	g. 4 m. 6	g. 7 m. 47
17	Poniedz	*Krz. dz.* Pasch. W.	g. 4 m. 5	g. 7 m. 48
18	Wtorek	*Krz. dz.* Felik. kap.	g. 4 m. 3	g. 7 m. 50
19	Sroda	*Krz. dz.* Piotra Cel.	g. 4 m. 2	g. 7 m. 51

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Nów dnia 19 og. 3 m. 6 pp.

Dnia	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Długość dnia	Przybyło dnia
15	g. 2 m 50 r.	g. 2 m. 7 pp.	g. 15 m. 39	g. 8 m. 5

Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.

Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.